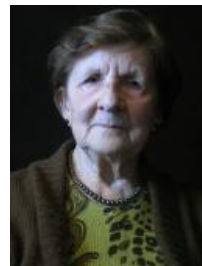


RYTA ZAŁUSKA-KOSIOR

ur. 1928; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, II wojna światowa, Żydzi, getto w Lublinie, mieszkania pożydowskie

„Polacy dostawali mieszkania pożydowskie na Starym Mieście”

Nas przeniesiono na Stare Miasto, na Rynek. Z okien mieliśmy widok na ulicę Olejną, ale jakoś nie pamiętam już Żydów z tego okresu. Godzina policyjna była, tośmy się też bali, już staraliśmy się w ogóle nie wychodzić wtedy, bo Niemcy mieli tych pomocników Ukraińców, to oni często też strzelali do ludzi.

O likwidacji getta na Starym Mieście w marcu 42 roku to później słyszeliśmy. Bo na Noworybnej 2 mieszkał Władysław Stefan Grzyb. On kiedyś u nas pracował. To tam mieszkała właśnie dziewczyna mojego brata. Ona z matką mieszkała, bo jej ojciec był wojskowym, był w tym 8 Pułku, to on był na wojnie. Ona została z matką tylko. A one wcześniej mieszkały w Alejach Racławickich, ale ich wysiedlili stamtąd i one dostały też takie pożydowskie mieszkanie. To ona, właśnie mama tej Wiesi, to mówiła, że: „Oj, tutaj jest to getto”. Bo tam ludzie podrzucali im jedzenie. To też mówiła właśnie, że im nie wolno wychodzić, że taki terror jest, że wszyscy się boją. A potem ja właśnie z bratem, z tą jego dziewczyną i z mamą, później już, jak Żydzi byli wywiezieni, to myśmy przez to Stare Miasto przeszli. Tam zburzona była też ta synagoga. To podobno była bardzo stara synagoga. Same gruzy były wokoło Zamku. Niemcy wszystko rozwalili. Żeśmy wtedy, pamiętam, przeszli po Starym Mieście i tam pod Zamkiem. Nikt nas nie zaczepiał, nikt nas nie ruszał. To po prostu gruzy były tylko. To ludzie przechodzili tamtędy. Bo wcześniej to Żydzi mieszkali na Starym Mieście tutaj. To właściwie całe Stare Miasto to było zamieszkałe przez Żydów. Oni zostali usunięci stąd, a ponieważ Polaków też Niemcy usuwali z domów, które zajmowali dla siebie albo na jakieś biura, to myśmy, znaczy Polacy, dostawali właśnie na Starym Mieście mieszkania. To myśmy w 41 roku dostali to mieszkanie. Ale ja tam nie chodziłam już, bo tam nie można było już tak chodzić. To tylko, tak jak opowiadałam, pamiętam, że zagrodzona została ulica Grodzka, no i tam gdzie ta Kowalska. To wszystko to było zagrodzone, że tam nie można było wcale iść. Tam Żydzi byli. A likwidacji getta nie pamiętam w ogóle. Już tego dobrze nie pamiętam, bo później to już tylko puste mieszkania były. Puste mieszkania, puste ulice, bo już

Żydów nie było, już byli powywożeni Żydzi. Dokąd? To w zasadzie tutaj to nikt nic nie wiedział. Nikt nic nie wiedział.

Pamiętam tylko, że na Zamku, tak jak od strony Podwala, to tam chodził zawsze wartownik. A tam te okna były, tam była tak na samym końcu taka sala krawiecka, to bardzo często Żydzi wyglądali przez okno, machali rękami, jak wartownik nie widział. Bo jak ja byłam gdzieś tam na Podwalu czy coś, ja zawsze patrzyłam. Ale nie podchodziło się pod sam Zamek, z daleka tylko było widać. To wiem, że tam właśnie w tej pracowni krawieckiej to tam Żydzi pracowali.

Data i miejsce nagrania	2012-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"